

KRZYSZTOF KUCHARSKI

CZYM SĄ I CZYM NIE SĄ SIŁY WYTWÓRCZE?

Artykuł K. Wojciechowskiego *Czym są siły wytwórcze?*, zamieszczony w nr 3/1987 „Edukacji Filozoficznej”, już w samym tytule ujawnia problem, który stawia autor, to jest problem, który rzadko był przedmiotem odrębnych dyskusji; występował on bowiem najczęściej w szacie sporów o sposób produkcji i formacje społeczno-ekonomiczne. Znak zapytania postawiony przez autora artykułu nie jest li tylko ozdobnikiem, jako że wyraża on — jak sądzę — niezgodę autora na dotychczasowy stan wiedzy o siłach wytwórczych, na dotychczasowy sposób ujęcia tego problemu przez teorię marksistowską. Przesłanką uprawniającą do ponownego postawienia problemu sił wytwórczych są, zdaniem autora, historyczne doświadczenia krajów *wysoko cywilizowanych, zacofanych, socjalizmu centralistycznego. Współczesność poucza nas* — pisze K. Wojciechowski — *iz ani ustrój, ani wiedza, ani technika nie są zasadniczymi momentami sił wytwórczych, ani ostatecznymi determinantami ich rozwoju. Cóż zatem?*¹. Intencje autora jak widać z powyższego cytatu, są wyraźne: skoro marksizm ma ambicję nie tylko opisywać rzeczywistość, ale ją wyjaśniać i przewidywać tendencje rozwojowe, to trzeba ponownie postawić problem sił wytwórczych. Na ile autorowi się to udało i z jakich pozycji teoretycznych —■ choć zdaje się sugerować, że są to pozycje teorii marksistowskiej — problem ten rozwiązał, będziemy się o tym mogli już wkrótce przekonać.

Uważny czytelnik dostrzeże jednakże, że sam autor stawiając problem sił wytwórczych jest niekonsekwentny. Otóż po cytowanej przez nas wcześniej wypowiedzi autora, już na stronie następnej K. Wojciechowski stwierdza: *Wydaje się zatem wskazane, by poprzestać na zamiarzeniu mniej ambitnym. Należy odszukać aspekty procesie rozszerzonej reprodukcji społecznego życia, które dla sił wytwórczych są podstawowe, tzn. te, które określają poziom sił wytwórczych w sposób najistotniejszy*².

¹ K. Wojciechowski: *Czym są siły wytwórcze?* „Edukacja Filozoficzna” 1987, nr 3, s. 205.

² Ibidem, s. 206.

Rodząca się wątpliwość w tym przypadku jest uzasadniona. Skoro nie wiemy, czym są siły wytwórcze (tradycyjne ich rozumienie na gruncie teorii marksistowskiej zostało przecież zakwestionowane), to w jaki sposób można badać ich poziom? Chyba żeby przyjąć, iż autor dysponuje sobie znanym sensem pojęcia *siły wytwórcze* i chce, aby czytelnik uznał, iż rozwiązanie, jakie formułuje K. Wojciechowski pod koniec swojego artykułu³, nie jest przesłanką, lecz wnioskiem wypływającym z przeprowadzonej analizy.

Wskazaną niekonsekwencję można by zbyć milczeniem, gdyby nie istotne zastrzeżenia natury merytorycznej, jakie można postawić w stosunku do całości artykułu. Zresztą sam K. Wojciechowski stawia problem ewentualnego obarczenia go zarzutem o psychologizm w ujęciu sił wytwórczych. Obawy te są w pełni uzasadnione, a argumentacja przedstawiona przez autora słuszności takiego zarzutu niestety nie obala. Do tego wypadnie nam powrócić w dalszej części naszych rozważań.

Zdajemy sobie jednak sprawę z trudności krytyki stanowiska K. Wojciechowskiego. Mówiąc najkrócej, trudność ta wyraża się w tym, iż gdyby poddać się logice wywodu autora i rzeczowo polemizować z przykładami podawanymi przez K. Wojciechowskiego, powstałby tekst w niczym nie różniący się swoim poziomem teoretycznym od dyskutowanego. Znaleźć w nim bowiem można współcześnie funkcjonujące stereotypy myślenia potocznego, których źródła tkwią zarazem w konserwatywnej apologetyce systemu kapitalistycznego, w antykomunizmie i tzw. zdrowym rozsądku. Aby nie być gołosłownym przytoczmy parę przykładów, którymi operuje autor. *Kapitalizm — pisze K. Wojciechowski — jest walką konkurencyjną zawsze i wszędzie, lecz w krajach o wyższym poziomie sił wytwórczych walka ta prowadzona jest w większym stopniu w ramach stanowionych praw i według jawnych, podzielanych przez wszystkich reguł, niż w krajach zacofanych, gdzie w działania gospodarcze ingeruje naga przemoc, zależności plemienne lub rodzinne, przekupstwo, przekonania religijne itp.*⁴ Jak widać autor zbywa milczeniem całą dotychczasową historię rozwoju kapitalizmu, traktując — jak można sądzić — zniesiony kolonializm i współczesny neokolonializm jako walkę według stanowionych praw, jawnych i akceptowanych przez wszystkich reguł. Co prawda autor próbuje zawęzić analizę kapitalizmu do opłotków narodowych, lecz zabieg ten jest nieuprawniony, gdyż kapitalizm nie jest systemem lokalnym a międzynarodowym. Stąd jego funkcjonowanie i oddziaływanie nie ogranicza się do terytorium narodowego. Dlatego trudno nie uznać protekcyjizmu, barier celnych, polityki pożyczkowej i imperia-

³ Por. ibidem, s. 217.

⁴ Ibidem, s. 212—213.

lizmu amerykańskiego pełniącego współcześnie funkcję żandarma światowego kapitału, za formy przemocy w działaniach gospodarczych innych krajów. Dalszy komentarz wyduje się tu zbędny.

Autor kontynuując swoją myśl dalej pisze: *Dotychczasowy socjalizm centralistyczny w założeniu swym jest wszechobejmującą kooperacją na rzecz ogólnospołecznego dobra, lecz tylko w nielicznych krajach można zaobserwować przynajmniej w pewnym stopniu rozpowszechnione myślenie kategoriami interesu ogólnego. W krajach o niższym poziomie dochodu narodowego kooperacja jest — lub była — fikcją maskującą brutalną walką partykularyzmów różnego kalibru, walką bez reguł, rodzącą ogólny chaos, jałowość działań i marnotrawstwo środków*⁵. Przytoczona ocena może być również z powodzeniem zastosowana do krajów o wysokim poziomie dochodu narodowego, choć np. formy marnotrawstwa są tu niewątpliwie inne. K. Wojciechowski zdaje się zapominać, że w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych mamy do czynienia z *brutalną walką partykularyzmów* wyrażającą się np. w walce między odłamami klasy kapitalistów związanych z sektorem zbrojeniowym a innymi sektorami gospodarki, czy też z permanentnym niewykorzystaniem istniejących środków produkcji i siły roboczej. *W warunkach kapitalizmu monopolistycznego (...) stanem normalnym — stwierdzają P. A. Baran i P. M. S w e e z y — jest niewykorzystywanie zdolności produkcyjnej. System ten po prostu nie stwarza dostatecznie „efektywnego popytu” (używając terminologii Keynesa), zapewniającego pełne wykorzystanie siły roboczej i urządzeń produkcyjnych*⁶. Trudno także nie uznać, że zbrojenia nie stanowią ewidentnego przykładu marnotrawstwa społecznych sił wytwórczych. Powyższa argumentacja uprawnia nas do stwierdzenia, iż ocena W. Wojciechowskiego, mimo że chwyta pewne zjawiska występujące w krajach o niższym poziomie dochodu narodowego, nie może być formułowana w takiej postaci. Dopiero bowiem analiza określonego konkretnego historycznego, jakim jest dany kraj lub kraje, jego struktury ekonomicznej i struktury klasowo-warstwowej wraz z historycznie ukształtowanymi zależnościami jego gospodarki w ramach światowego systemu gospodarczego umożliwia nam porównywanie i wyjaśnianie różnic w *partykularyzmach* różnych krajów, podkreślane przez autora marnotrawstwo, które dostrzega jedynie na pewnych obszarach kuli ziemskiej oraz sukcesy i klęski podejmowanych działań gospodarczych.

Odwołujemy się jeszcze do jednej wypowiedzi autora, aby uwiarygodnić postawione wcześniej zarzuty. *Tajemnicą adaptacji społeczeństw awan-*

⁵ Por. ibidem, s. 217.

⁶ P. A. Baran, P. B. Sweezy: *Kapitał monopolistyczny*. Warszawa 1968, s. 193. Porównaj także rozdział *O historii kapitału monopolistycznego*. W: ibidem, s. 272—303.

yardowych (rozumianej jako zdolność utrzymywania dominującej pozycji zarówno pod względem natury, jak i w grupie podmiotów historii) jest zdolność kreowania wciąż nowych wartości ekonomicznych, technologicznych, kulturowych, politycznych itp., pozwalająca na luksus bycia wzorem ⁷, Zdolność tę nazywa K. Wojciechowski kreatywnością i kontynuując swoją wypowiedź stwierdza: *Plaszczyzn przejawiania się kreatywności jest bardzo wiele. W sferze ekonomicznej daje ona łatwość wynajdywania nowych technologii, otwartość na nowe rozwiązania organizacyjne oraz — co jest sprawą niebagatelną — zdolność dyktowania konsumpcyjnych mód. Dzięki twórczym cechom producentów ich wyroby wyprzedzają nie wyartykułowane potrzeby, wywołują je i umacniają... Kreatywność jest (...) w miarę samodzielnym czynnikiem dynamizującym rozwój.*

W sferze politycznej kreatywność to zdolność odnajdywania najwłaściwszych dla danego społeczeństwa form ustrojowych. (...) Los krajów zacończonych zdaje się być nacechowany niemożliwością odnalezienia tej, która pozwalałaby rozwijać się bez konfliktów ⁸.

Przytoczone wypowiedzi autora można opatrzyć wieloma zastrzeżeniami. Jednym z nich może być wypowiedź cytowanych już badaczy *społeczeństw awangardowych*, będących obywatelami tego typu społeczeństwa, którzy w odniesieniu do mód konsumpcyjnych stwierdzają: *Upodobania konsumenta nie są wynikiem wyboru pomiędzy istotnie odmiennymi wyrobami, ale raczej kształtują się pod wpływem coraz bardziej wyrafinowanej i szczegółowej techniki sugestii i „prania mózgow”... (...) reklama skłania konsumentów do płacenia cen wyraźnie wyższych od cen innych identycznych pod względem fizycznym wyrobów, nie popartych odpowiednią techniką reklamy* ⁹. Powyższa wypowiedź oczywiście nie oznacza, iż tzw. mody konsumpcyjne są wynikiem wyłącznie zabiegów reklamowych. Chodzi tu jedynie o podkreślenie, iż w historii mamy niezwykle rzadko do czynienia z wyrobami, które w autentyczny sposób tworzą i zaspokajają nową potrzebę. Kapitalizm w odróżnieniu od wszystkich wcześniejszych systemów gospodarczych, zawiera w sobie immanentne mu czynniki kształtowania bogactwa społecznych potrzeb, mniej lub bardziej potrzebnych, zaś reklama jest tylko jednym z niezbędnych narzędzi tego systemu, by stwarzać efektywny popyt na towary i lokować nadwyżkę kapitału.

Inne uwagi można bez trudu sformułować w odniesieniu do kreatywności w sferze politycznej. Przypisana przez K. Wojciechowskiego o społeczeństwom awangardowym *zdolność odnajdywania najwłaściwszych dla danego społeczeństwa form ustrojowych* jest niczym innym jak

⁷ K. Wojciechowski: op. cit., s 215—216.

⁸ Ibidem, s. 216.

⁹ P. A. Baran, P. M. Sweezy: op. cit., s. 171.

ideologicznym złudzeniem. Dotychczasowa historia dostarcza przecież wystarczającej ilości materiału, by się przekonać, iż formy ustrojowe nie są przedmiotem społecznego wyboru. Swego czasu W. M e j b a u m oceniając tego typu poglądy występujące w ramach współczesnego rewizjonizmu w międzynarodowym ruchu robotniczym pisał: *W rzeczywistości sprawy mają się tak, że w danych warunkach historycznych dyktatura klasy znajduje sobie „formę” bynajmniej nie dowolną, lecz taką, która pozwala na możliwie najskuteczniejsze zabezpieczenie interesów klasy*¹⁰. Ten poziom analizy, analizy struktury klasowo-warstwowej jest u autora w zupełności nieobecny i nie jest to chyba tylko przypadek. I jeszcze jedna uwaga. Żądanie sformułowane przez K. Wojciechowskiego wobec krajów zacofanych, by ich rozwój przebiegał bez konfliktów ma w sobie niewątpliwie coś wielce nobliwego. W historii jednak, jak dotąd, było tak, że wszelkie zaklinanie rzeczywistości nie dawało żadnych efektów. Cały dotychczasowy rozwój ludzkości w sensie społeczeństw klasowych, jakim operuje *Manifest Komunistyczny*, jest historią konfliktów klasowych, występujących w różnorodnych formach. I nie ma co się łudzić, iż w XX wieku perspektywa ta ma ulec zmianie, jak to sugeruje autor pisząc: *Jeśli wiek XIX upoważniał Marksa do spojrzenia na historię jako pasmo walk klasowych, zmierzających do zasadniczego przełomu, to wiek XX upoważnia marksistę do spojrzenia na historię jako pasmo walk o rozwój sił wytwórczych*¹¹. Marksista w żadnym wypadku do takiej zmiany spojrzenia na historię nie jest upoważniony, bowiem rozwój sił wytwórczych jest odwrotną stroną procesu rewolucyjnego. Logika kapitalistycznego rozwoju i rozwój na drodze kapitalistycznej dla krajów zacofanych oznacza nic innego, jak *rozwój niedorozwoju*, pogłębianie się zależności i deformacji struktury gospodarczej krajów zacofanych, podporządkowanej gospodarce kapitalistycznych centrów. *Rozwój (...) w krajach nierozwiniętych nie może dzisiaj odbywać się inaczej, jak na podstawie przedsiębiorstw państwowych i wszechstronnego planowania, czyli krótko mówiąc — jedynie wtedy, gdy rewolucja nacjonalistyczna staje się jednocześnie rewolucją socjalistyczną*¹². Ocena P. A. Barana i P. M. Sweezego mimo upływu lat nie straciła nic na swojej aktualności.

Zawężenie ujęcia historii do rozwoju sił wytwórczych, jak to proponuje K. Wojciechowski, eliminuje z marksizmu — jak by na to nie patrzeć — teorię klas społecznych i walkę klas, i związane z nią rozumienie rewolucji jako procesu znoszenia sprzeczności systemu kapitalistycznego, czyniąc tym samym marksizm jedną z tuzinkowych teorii

¹⁰ W. M e j b a u m: „Lokalny” socjalizm: nadzieja świata czy historyczne nieporozumienie? W: *Aktualne problemy budowy socjalizmu w PRL*. Wrocław 1986, s. 54.

¹¹ K. Wojciechowski: op. cit., s. 204.

¹² P. A. Baran, P. M. Sweezy: op. cit., s. 260.

wzrostu gospodarczego. Znika bowiem w takim ujęciu rewolucyjny charakter marksizmu, który najlepiej wyraża się w procesie znoszenia klas społecznych i niwelowania zacofania tych krajów, będących w przeszłości — mimo nawet formalnej niezależności politycznej — koloniami krajów rozwiniętego kapitalizmu. Owo zacofanie jest bowiem immanentną cechą rozwoju kapitalizmu w tej jego fazie, którą Lenin określał mianem imperializmu. Proces niwelowania zacofania, jak widać to na przykładzie krajów socjalistycznych nie jest jeszcze do końca rozstrzygnięty, co tym bardziej aktualizuje wartość metodologiczną Leninowskiej teorii okresu przejściowego.

Przedstawiliśmy zaledwie kilka przykładów wypowiedzi K. Wojciechowskiego, wybierając te spośród nich, które są wyraźnie wątpliwe z punktu widzenia stanu dotychczasowych badań. Takich przykładów jest znacznie więcej i wobec każdego z nich można by było budować podobną kontrargumentację. Aby się nie wikłać w tak bezpłodny sposób dyskusji, wypada skoncentrować się tylko na trzech kwestiach:

po pierwsze — w jaki sposób K. Wojciechowski dochodzi do rezygnacji z tradycyjnego ujęcia przez marksizm sił wytwórczych i przejścia na stanowisko subiektywizmu?;

po drugie — czym są siły wytwórcze?;

po trzecie — dlaczego stanowisko K. Wojciechowskiego w odniesieniu do problemu sił wytwórczych jest subiektywizmem?

I

K. Wojciechowski swój artykuł zaczyna od sformułowania powodów, dla których winniśmy poddać krytycznej analizie pojęcie sił wytwórczych. Powody są w zasadzie trzy: *1. Nie jesteśmy pewni, co dokładnie kryje się w pismach Marksa pod pojęciem „siły wytwórcze”, ani co może pod nim się kryć w samej rzeczywistości. 2. Nie wiemy, jaki jest mechanizm wzrostu i obniżania się poziomu sił wytwórczych. 3. Nie wiemy, dlaczego niektóre twierdzenia pochodne, np. to o potęgującym się rozwoju sił wytwórczych w następujących po sobie formacjach społecznych, nie znajdują pełnego pokrycia w rzeczywistości*¹³.

Przytoczone powody, jakie wysunął autor, wymagają obszernego komentarza. Są one jednym z elementów deformacji teorii marksistowskiej, umożliwiającej autorowi zanegowanie tradycyjnego ujęcia sił wytwórczych i przejście na stanowisko subiektywizmu w ich pojmowaniu. Autor wychodzi od stwierdzenia, że jakoby nie jesteśmy pewni, co kryje się u Marksa pod pojęciem *siły wytwórcze*. W tym stwierdzeniu kryje

¹³ K. Wojciechowski: op. cit., s. 203.

się dwojaki sens: albo nie jesteśmy w stanie, czytając pisma Marksa, mówić o tym, co myślał autor *Kapitału*, używając tego pojęcia, albo nie jesteśmy w stanie wyinterpretować na gruncie teorii zbudowanej przez Marksa sensu tego pojęcia. Pierwsza możliwość — gdyby rzeczywiście o to chodziło K. Wojciechowskiemu — jest w rzeczywistości niemożliwa do spełnienia. „*Odgadywanie intencji człowieka* — jak swego czasu pisał W. M e j b a u m, polemizując z wysuniętym przez niektórych teoretyków postulatem powrotu do *autentycznych poglądów Marksa* — *odległego ode mnie o 1000 km i 100 lat, uważałbym za zajęcie stosowne dla parapsychologa* ¹⁴. Drugi sens stwierdzenia ma charakter znacznie poważniejszy. Jego akceptacja oznaczałaby bowiem, iż żaden przekaz naukowy nie jest możliwy. Absurdalność takiego wniosku jest widoczna gołym okiem i nigdy nie miała miejsca, o czym świadczą rzesze kontynuatorów różnych teorii. Dlatego też i w odniesieniu do stanu teorii marksistowskiej, mówi się o różnych nurtach w marksizmie, będących wyrazem rozmaitej interpretacji teorii Marksa, przy zachowaniu koherencji tej teorii, nienaruszalności jej podstawowych twierdzeń metodologicznych i teoretycznych. Stąd nawet odwołanie się K. Wojciechowskiego do wypowiedzi E. B a l i b a r a, nie ratuje stanowiska autora. B a l i b a r stawia bowiem problem *poziomu sił wytwórczych*, które to wyrażenie ma za zadanie uchwycić *istotę sił wytwórczych*, a w konsekwencji *zdefiniować je w swoistości pewnego historycznego sposobu produkcji*¹⁵. Podkreślmy to, co E. B a l i b a r w istocie mówi: pojęcie *siły wytwórcze*, jako pojęcie ogólne umożliwia wskazanie na rzeczowe i podmiotowe elementy sił wytwórczych, lecz nie umożliwia uchwycenia ich istoty, ich wzajemnego skomplikowanego powiązania, a więc ich poziomu. Dopiero zastosowanie tego ogólnego pojęcia do konkretno-historycznej analizy różnych sposobów produkcji umożliwia napełnienie pojęcia *siły wytwórcze* historyczną treścią i uchwycenia ich istoty. Tak też to robi E. Balibar w odniesieniu do kapitalistycznego sposobu produkcji pisząc: *Istotą „sił wytwórczych” w kapitalistycznym systemie produkcji jest to, że są one stale to trakcie przechodzenia od pracy ręcznej do mechanicznej* ¹⁶. Można oczywiście nie zgadzać się z rozwiązaniem B a l i b a r a, lecz nie można mu odmówić tego, iż w kwestii rozumienia ogólnego pojęcia *siły wytwórcze* reprezentuje ujęcie tradycyjne, z tą różnicą, że osadza je w określonym konkretnie historycznym.

Powyższa nasza wypowiedź wiąże się z drugą częścią wątpliwości K. Wojciechowskiego zawartą w punkcie pierwszym, a dotyczą-

¹⁴ W. Mejbbaum: *Marksizm a analiza genetyczna*. W: *Metodologiczne implikacje epistemologii marksistowskiej*. Warszawa 1974, s. 216.

¹⁵ L. Althusser, E. Balibar: *Czytanie „Kapitału”*. Warszawa 1975, s. 339.

¹⁶ *Ibidem*, s. 343.

cą niemożliwości odkrycia przez autora tego, co kryje się pod pojęciem sił wytwórczych w samej rzeczywistości. O ile bowiem nie rezygnuje się z pojęcia sił wytwórczych w sensie nadawanym mu przez marksizm, to odkrycie tego, co pod nim kryje się w rzeczywistości jest kwestią konkretno-historycznego badania określonego sposobu produkcji, jak i też konkretnych całości, jakie tworzą określone gospodarki narodowe. Przykładem takich badań może być choćby *Kapitał* K. Marksa i praca Lenina *Rozwój kapitalizmu w Rosji*.

Druga wątpliwość zaakcentowana przez K. Wojciechowskiego, dotycząca mechanizmu wzrostu i obniżania się poziomu sił wytwórczych, jest wyrazem nie tyle bezradności marksizmu w tej kwestii, ile wyrazem bezradności autora artykułu *Czym są siły wytwórcze?* Analiza tej kwestii na poziomie historycznie występujących sposobów produkcji umożliwi wskazanie źródeł rozwoju lub regresu sił wytwórczych w sprzecznościach określonego sposobu produkcji. Przy czym i w tym przypadku niezbędna jest analiza określonej struktury danego społeczeństwa, umożliwiająca ujawnienie podstawowych sprzeczności danej struktury ekonomicznej, sprzeczności społecznych i politycznych, które są rozwiązywane albo przez rozwój sił wytwórczych¹⁷, albo przez zmianę stosunków produkcji¹⁸. Nie każdy bowiem sposób produkcji zawiera w sobie immanentne mu czynniki rozwoju. Marks w odniesieniu do kapitalistycznego sposobu produkcji podkreślał, że *Nowoczesny przemysł nigdy nie rozpatruje i nie traktuje istniejącej formy procesu produkcji jako ostatecznej. Jego techniczna baza jest więc rewolucyjna, gdy baza wszystkich poprzednich sposobów produkcji była z istoty swej konserwatywna*¹⁹.

Marksizm oczywiście nie redukuje zagadnienia rozwoju lub regresu sił wytwórczych wyłącznie do czynników ekonomicznych, choć są one główne. Niebagatelną rolę w procesie rozwoju sił wytwórczych odgrywają czynniki pozaekonomiczne, takie jak: postęp naukowo-techniczny, epokowe wynalazki²⁰, wojny²¹, rola państwa w procesie reprodukcji eko-

¹⁷ Por. K. Marks: *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. Warszawa 1986, s. 386—387.

¹⁸ Por. K. Marks: *Kapitał*. T. 1. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*. T. 23, Warszawa 1968, s. 850.

¹⁹ *Ibidem*, s. 579.

²⁰ *Epokowymi nazywamy te innowacje, które wstrząsają całym układem gospodarki i wskutek tego stwarzają rozległe rynki dla inwestycji niezależnie od kapitału, który absorbują bezpośrednio. Oczywiście, aby innowacja zasłużyła na takie określenie, musi wywrzeć głęboki wpływ zarówno na umiejscowienie działalności gospodarczej, jak i strukturę produkcji. (...)* W tym miejscu stwierdzimy tylko, że trzy z nich odpowiadają określeniu „epokowe”: maszyna parowa, kolej żelazna i samochód. P. A. Baran, P. M. Sweezy: *op. cit.*, s. 273—274.

²¹ *Byłoby (...)* zapoznawaniem sił odgrywających zasadniczą rolę w kształtowaniu

nomicznej. Roli tych czynników poświęcona jest już obszerna literatura.

Trzecia wątpliwość sformułowana przez K. Wojciechowskiego wymaga o wiele szerszego omówienia, niż jest to możliwe w ramach naszego artykułu. Intencja autora, choć nie jest ona zwerbalizowana, sprowadza się do krytyki rozwoju sił wytwórczych w krajach *lokalnego socjalizmu*. Inny sens wypowiedzi autora raczej nie wchodzi w grę, gdyż trudno przypuszczać, aby chodziło o porównywanie wyższości rozwoju sił wytwórczych w kapitalistycznym sposobie produkcji z rozwojem w przedkapitalistycznych sposobach produkcji. To w sposób dostateczny wykazał już Marks. Otóż z tego typu stanowiskiem można dyskutować w dowolny sposób.

Po pierwsze — w sposób historyczny, odwołując się do faktu, iż rewolucje socjalistyczne dokonały się i dokonują w krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym i funkcjonujących w istocie jako kolonie państw wysoko rozwiniętego kapitalizmu. Ten sposób dyskusji uwzględnia więc regionalne trudności budownictwa socjalistycznego, czyli konieczność zniwelowania zacofania gospodarczego i kulturalnego, konieczność zmiany struktury własnościowej i struktury świadomości społecznej, a tym samym stworzenie podstaw socjalizmu. Znamienitym przykładem w tym względzie jest historia rozwoju ZSRR. Dalsza argumentacja przy tym sposobie ujęcia jest łatwa do uchwycenia, więc nie będziemy tracić miejsca na werbalizację łatwych do odgadnięcia uzupełnień.

Po drugie — ukazuje różnice między funkcjonowaniem gospodarki kapitalistycznej a gospodarką krajów socjalistycznych, uwzględniając modyfikacje i zależności, jakie wymusza na strategii rozwoju gospodarki socjalistycznej otoczenie kapitalistyczne. Chodzi więc o systemowe trudności budowy socjalizmu. *W epoce przejścia kraje socjalistyczne* — pisze W. Mejbbaum — *zmuszone są do stałej konkurencji z krajami kapitalistycznymi, przy czym otoczenie kapitalistyczne narzuca lokalnemu socjalizmowi właściwą sobie strategię wzrostu gospodarczego. Dzieje się tak mocą praw ekonomicznych, regulujących funkcjonowanie rynku międzynarodowego.*

Bez względu na to, jak określimy stopień zaawansowania poszczególnych krajów naszego obozu w budowie lokalnego socjalizmu, pozostaje faktem, że socjalizm lokalny, socjalizm zamknięty w otoczeniu państw im-

rzeczywistości, gdybyśmy rozważali historię gospodarczą dwudziestego wieku tak, jak gdyby wojny były tylko zakłóceniem skądinąd pokojowego rozwoju. Nikt o zdrowych zmysłach nie będzie twierdził, że historia gospodarcza dwudziestego stulecia byłaby tym, czym była w istocie, gdyby wojen nie było. Dlatego wojny musimy włączyć do naszego modelu obok epokowych innowacji jako główne bodźce zewnętrzne, P. A. Baran, P. M. S w e e z y: op. cit., s. 277.

perialistycznych, pozostaje pod wieloma względami socjalizmem ułomnym czy zdeformowanym. Wystarczy tu przypomnieć konsekwencje, jakie dla gospodarki socjalistycznej niesie narzucony przez imperializm wyścig zbrojeń.

*W warunkach otoczenia kapitalistycznego ustrój socjalistyczny nie jest i nie może być w stanie ujawnić wszystkich swoich potencjalnych zalet*²².

Wskazane przed chwilą dwa sposoby dyskusowania postawionego przez K. Wojciechowskiego problemu są względem siebie komplementarne. Ujmują one proces rozwoju sił wytwórczych właśnie jako proces historyczny, o czym zdaje się zapominać autor. Proces ten wymaga czasu i środków w formie rzeczowej (narzędzia, technologie, nauki, organizacji, itd., itp.) i podmiotowej (ludzi posiadających adekwatne kwalifikacje do obsługi istniejących środków produkcji i wyposażonych w świadomość adekwatną do istniejących stosunków społecznych). Wystarczy w tym względzie powołać się na opisywaną przez Marksa *pierwotną akumulację kapitału* trwającą blisko trzy stulecia i klasyczny przykład *pierwotnej akumulacji socjalistycznej* w Rosji Radzieckiej, aby uchwycić różnice i skalę trudności, jakie te dwa sposoby produkcji pokonały, by stać się dominującymi sposobami produkcji społecznej, choć o różnym zasięgu. Na zakończenie wypada jeszcze zauważyć, iż z punktu widzenia światowego procesu rewolucyjnego wielce dyskusyjnym wydaje się mówienie o istnieniu już nowej formacji. Bardziej właściwe wydaje się używanie za L. Althusserem określenia *epoki przejścia* międzyformacyjnego, rozumianej jako rozdwojenie historii i próba przełamania logiki kapitalistycznego rozwoju, czy też jako okresu dzielącego zwycięstwo lokalnych rewolucji socjalistycznych od zwycięstwa socjalizmu w skali globalnej. Jak wiadomo proces ten do dzisiaj nie został rozstrzygnięty.

Przeprowadzona przez nas krytyka trzech podstawowych przesłanek, jakie w odniesieniu do problemu sił wytwórczych przyjmuje K. Wojciechowski, była niezbędna do tego, aby ujawnić drogę, na której autor dochodzi do zanegowania tradycyjnego ujęcia sił wytwórczych. Odwołując się bowiem do cytowanych przez siebie definicji sił wytwórczych, występujących w pracach marksistowskich, K. Wojciechowski uznaje je za typologię zjawisk, które łączy się w ten lub inny sposób, podejmując problem sił wytwórczych. Autor przeciwstawia tu w błędny sposób dwie związane ze sobą płaszczyzny rozważań: płaszczyznę definicyjnego, ogólnego ujęcia sił wytwórczych oraz płaszczyznę konkretno-historycznej analizy sił wytwórczych. W ujęciu K. Wojciechowskiego druga

²² W. M e j b a u m: „Lokalny” socjalizm..., op. cit., s. 51.

płaszczyzna służy mu do dyskwalifikacji ujęcia tradycyjnego, przy czym sposób tej analizy i jej poziom jest najdobitniejszym przykładem odrzucenia metodologicznego wymogu teorii marksistowskiej konkretno-historycznej analizy. Odwołajmy się do wypowiedzi samego autora. *I oto — pisze K. Wojciechowski podsumowując swoje rozważania odnośnie krajów trzeciego świata — mamy wielką triadę dotychczasowego ujęcia sił wytwórczych: władza (struktura społeczna) — wiedza (umiejętności) — narzędzia (kapitał przyjmujący postać: maszyny, licencje, usługi konsultacyjne, systemy organizacyjne itp.). Efekty są skromne: wzrost gospodarczy, czasem pokaźny, lecz opatrzony znakiem zapytania w postaci olbrzymiego zadłużenia. (...) W chwili obecnej nie ma co mówić o wyrównywaniu lub zbliżeniu poziomów sił wytwórczych — różnice trwają lub wręcz pogłębiają się. Tam, gdzie nastąpił faktyczny rozwój sił wytwórczych (tzw. nowe państwa uprzemysłowione w Azji Płd.-Wsch.) zastosowano takie same środki, jak w innych krajach. Efekty nie dadzą się więc wytłumaczyć środkami. Współczesność poucza, iż ani ustrój, ani władza, ani technika nie są zasadniczymi momentami sił wytwórczych, ani ostatecznymi determinantami ich poziomu*²³.

Przytoczona przez nas wypowiedź autora, jak widać zawiera uogólnienia, niczym w zasadzie nie uzasadnione. Patrząc choćby na różnice w wysokości kwot zadłużenia krajów trzeciego świata nie sposób twierdzić, iż zastosowano te same środki. Wniosek, który formułuje K. Wojciechowski w odniesieniu do sił wytwórczych tym bardziej okazuje się błędny, gdy uświadomimy sobie, iż w całej wypowiedzi autora brak jest w istocie konkretno-historycznej analizy struktury gospodarczej krajów trzeciego świata. Nie ma najmniejszej próby postawienia nieodzownych w konkretno-historycznej analizie gospodarek tych krajów problemów ich udziału w międzynarodowym podziale pracy, struktury i miejsca lokat wyeksportowanych przez międzynarodowy kapitał nadwyżek kapitałowych, struktury gospodarczej i społecznej zastanej przez kapitał, roli i wpływu wyeksportowanego kapitału na rozwój czy też niedorozwój określonych części gospodarek narodowych i jej całości zasilanych zagranicznym kapitałem²⁴ czy wreszcie historycznych powiązań tych gospodarek z krajami

²³ K. Wojciechowski: op. cit., s. 205.

²⁴ W. Kula w swoich pracach dotyczących zacofania ekonomicznego posługuje się pojęciem *sytuacja kolonialna*. Jest to pojęcie ekonomiczne. Dla Kuli kraj będący w *sytuacji kolonialnej* może być niezależny politycznie i jednocześnie — z punktu widzenia kapitalistycznego podziału pracy — ekonomicznie zależny od swojej metropolii. W ramach tej zależności kapitalistyczne metropolie wciąż dynamicznie się uprzemysławiają, zaś kraje będące w *sytuacji kolonialnej* przejmują od metropolii tylko te działy produkcji, w których wzrost wydajności pracy jest ograniczony. Zjawisko to w tradycji marksistowskiej określano mianem *wtórnego poddaństwa*

eksportującymi kapitał. Lista wskazanych problemów jest dalece niekompletna i wymaga dalszych uzupełnień. Ale właśnie brak tych problemów wskazuje na to, iż albo autor je świadomie pomija, aby móc zbudować przesłanki dla swego stanowiska, albo nie rozumie ich znaczenia. Jedno i drugie jest drogą wiodącą autora w kierunku subiektywizmu w zakresie ujęcia problemu sił wytwórczych.

II

Wszelkie definicje mają niewielką wartość naukową, są bowiem najogólniejszym przedstawieniem zasadniczych treści danej teorii lub jej fragmentu. Żadna teoria, tym bardziej marksizm, nie daje się zredukować do zabiegów definicyjnych. Występujące w literaturze marksistowskiej definicje sił wytwórczych na ogół można uznać za merytorycznie poprawne i dydaktycznie pomocne. Na poziomie abstrakcyjnym chwytają one zależności występujące między ludźmi i bytem przyrodniczym i społecznym w procesie produkcji i reprodukcji materialnego życia społeczeństwa. Charakter tych zależności jest zawsze historyczny, stąd też występująca w teorii marksistowskiej konieczność konkretno-historycznej ich analizy.

Pojęcie *siły wytwórcze* nie jest pojęciem wyizolowanym, lecz obok pojęcia *praca produkcyjna* i *stosunki produkcji* stanowi jedną z podstawowych kategorii sposobu produkcji i formacji społeczno-ekonomicznych. Weźmy przykład jednej z wielu definicji sił wytwórczych wykorzystywanych w nauczaniu materializmu historycznego: *Środki produkcji wraz z ludźmi, którzy je wprawiają w ruch, z ich kwalifikacjami zawodowymi, umiejętnościami i wiedzą niezbędną do wykonywania pracy produkcyjnej, wraz ze stosowanymi w produkcji wynikami badań nauk przyrodniczo-technicznych i społecznych nazywa Marks siłami wytwórczymi*²⁵.

Przytoczoną definicję trudno uznać za typologię zjawisk. Ujawnia ona, choć w sposób abstrakcyjny, funkcjonalną zależność między rzeczowymi i podmiotowymi czynnikami procesu produkcji i reprodukcji życia społecznego, nie redukując sił wytwórczych ani do jej czynników rzeczowych,

(Engels). Por. W. Kula: *Historia, zacofanie, rozwój*. Warszawa 1982, s. 183—196.

Również Baran i Sweezy stwierdzają, że może z wyjątkiem krótkich okresów nienormalnie wysokiego eksportu kapitałów z krajów rozwiniętych, inwestycje zagraniczne należy traktować jako metodę pompowania nadwyżki z rejonów nierozwiniętych, a nie jako kanał, przez który nadwyżka kieruje się do tych ostatnich rejonów. Por. P. A. Baran, P. M. Sweezy: op. cit., s. 154.

²⁵ St. Kozyr-Kowalski, J. Ł a d o s z: *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*. Warszawa 1976, s. 59.

ani do podmiotowych. Produkcja i reprodukcja społecznego życia zawsze ma charakter społeczny, mimo wielu różnorodnych form historycznych. Przy czym dopiero zastosowanie tego pojęcia w ramach badania różnych historycznie występujących sposobów produkcji może nam ujawnić, z jakimi siłami wytwórczymi danego społeczeństwa mamy do czynienia i jakie występują różnice w stosunku do innych społeczeństw. Z tym typem analizy właśnie do czynienia u Marksa. Odwołajmy się zatem do jego analiz dotyczących przedkapitalistycznych sposobów produkcji i kapitalistycznego sposobu produkcji. Trwanie danej formacji społeczno-ekonomicznej wymaga reprodukcji dominującego sposobu produkcji społecznej, na który składają się dwa podstawowe elementy, tj. siły wytwórcze i stosunki produkcji. We wszystkich formacjach przedkapitalistycznych podstawowym elementem sił wytwórczych jest ziemia i związane z nią rolnictwo, przy czym bezpośredni producenci są albo właścicielami lub współwłaścicielami ziemi, albo sami należą do środków produkcji (np. niewolnicy, chłopci pańszczyźniani). Przesłanką produkcji i reprodukcji społecznego życia jest więc rozdrobnienie ziemi i innych środków produkcji (np. rzemieślniczej). Taki sposób produkcji — mimo historycznie różnorodnych form — wyklucza zarówno *koncentrację środków produkcji, jak i kooperację, podział pracy w obrębie tych samych procesów produkcji, społeczne opanowanie i regulowanie przyrody oraz swobodny rozwój społecznych sił wytwórczych. Daje się pogodzić tylko z ciasnymi naturalnymi granicami produkcji i społeczeństwa*²⁶. Aby więc kapitalistyczny sposób produkcji stał się sposobem dominującym, muszą ulec rozkładowi stosunki produkcji, w których bezpośredni producenci występują w charakterze właściciela lub współwłaściciela ziemi i innych środków produkcji, albo sami występują w charakterze środka produkcji. Kapitał bowiem w okresie pierwotnej akumulacji nie stwarza właściwych dla siebie sił wytwórczych, lecz tylko zmienia formę zespolenia bezpośrednich producentów z historycznie ukształtowanymi środkami produkcji, wyrażającymi się w istniejącej już biegłości pracy i w narzędziach produkcji, będących wytworem miejskiego ustroju cechowego i *przemysłu* domowego funkcjonującego przy gospodarstwie rolnym. *Kapitałowi* — stwierdza Marks w odniesieniu do pierwotnej akumulacji kapitału — *właściwe jest tylko łączenie mas rąk roboczych z narzędziami, które — jedne i drugie — już zastaje. Aglomeruje je pod swoją władzę. Na tym polega jego rzeczywiste nagromadzenie; gromadzi on w pewnych punktach robotników teraz z ich narzędziami*

Ale owo nagromadzenie, mimo że jest wyrazem dokonującego się pro-

²⁶ K. Marks: *Kapitał*. T. 1, op. cit., s. 903.

²⁷ K. Marks: *Zarys krytyki...*, op. cit., s. 398.

cesu oddzielenia bezpośrednich producentów od środków produkcji i specyficznego ich połączenia w formie najemnej siły roboczej, nie jest jeszcze charakterystyczne dla kapitalistycznego sposobu produkcji. Bowiernie zastane przez kapitał siły wytwórcze stwarzają jedynie możliwość formalnego, a nie rzeczywistego podporządkowania pracy kapitałowi. Kapitał musi sam wypracować dla siebie adekwatne doń siły wytwórcze. Proces ten Marks opisuje w dwóch rozdziałach *Kapitału* (Księga pierwsza, rozdział 12 i 13) poświęconych podziałowi pracy w manufakturze i wielkim przemyśle oraz oddziaływaniu wielkiego przemysłu na manufakturę, rzemiosło, chałupnictwo i rolnictwo. Właśnie przejście do wielkiego przemysłu jest charakterystyczne dla kapitalistycznego sposobu produkcji, gdyż stanowi punkt wyjścia dla rzeczywistego podporządkowania pracy kapitałowi nie tylko w obrębie danego kraju, lecz i w skali światowej. Powstanie wielkiego przemysłu oznacza, że zniósł on swoje naturalne podstawy, przenosząc je na zewnątrz procesu produkcji. We wcześniejszych sposobach produkcji np. produkcja rzemieślnicza może być czymś zbędnym wobec samowystarczalnego rolnictwa, które wytwarza dla siebie niezbędne środki produkcji, zaspokaja potrzeby bezpośredniego producenta poprzez przydomowy przemysł. Jednak gdy rolnictwo *uprawia się na zasadach naukowych, to wymaga ono maszyn, nawozów chemicznych dostarczanych przez handel, nasion przywożonych z dalekich krajów itp., i jeśli przy tym znikł już wiejski patriarchalny przemysł — co już się z góry zakłada — to rolnictwo — zgłasza swoje zapotrzebowanie na istnienie fabryk, maszyn, handlu zagranicznego, rzemiosła itd. (...) Rolnictwo nie znajduje już warunków swej produkcji we własnym zakresie, w sposób samorodny, istnieją one bowiem jako samodzielny przemysł poza nim (a wskutek jego istnienia poza rolnictwem zostaje też całe skomplikowane powiązanie, w jakim istnieje ten obcy przemysł, włączone w obręb warunków produkcji rolnictwa)*²⁸.

To znoszenie przez wielki przemysł naturalnych podstaw procesu produkcji jest jedną z charakterystycznych cech rozwoju sił wytwórczych w kapitalistycznym sposobie produkcji, odróżniającą ten sposób produkcji od wszystkich wsześniejszych. Drugą cechą charakterystyczną rozwoju sił wytwórczych w kapitalistycznym sposobie produkcji jest to, na co zwrócił uwagę E. Balibar i co uważa za kryterium poziomu sił wytwórczych, to jest tendencja do zastępowania pracy ręcznej przez mechaniczną. Jest to tendencja w dosłownym sensie tego słowa, gdy o ile z punktu widzenia historii rozwoju kapitalizmu można mówić o jej realizacji (choć w różnym czasie) w obrębie wysoko rozwiniętych gospodarek kapitalistycznych, to

²⁸ Ibidem, s 115

tendencja ta wcale nie musi się realizować w skali światowej. Można dzisiaj wręcz mówić, iż jej nierealizacja w skali światowej jest prawidłowością rozwoju i trwania kapitalizmu, dostrzeżoną już przez Lenina. Tendencja przechodzenia od pracy ręcznej do mechanicznej jest uchwytana — jak pisze E. Balibar — w różnicy form kooperacji występujących w manufakturze i w wielkim przemyśle. Manufaktura jedynie radykalizuje do ostatecznych granic szczególną cechę pracy rzemieślniczej, jaką jest jedność siły roboczej i środka pracy. Z jednej strony środek pracy (narzędzie) musi być dostosowane do organizmu ludzkiego, z drugiej — narzędzie przestaje być instrumentem technicznym w rękach tego, kto nie potrafi go używać: jego efektywne użycie wymaga od robotnika zespołu cech fizycznych i intelektualnych, sumy nawyków kulturowych (empiryczna znajomość materiałów, chwytów, będących niekiedy tajemnicami zawodu itd.)²⁹. Przejście od manufaktury do wielkiego przemysłu, maszynizm wywołuje całkowite przekształcenie stosunków między robotnikiem a środkami produkcji. Od tej pory wiedza o przedmiocie pracy nie zależy już od nabytych cech kulturowych siły roboczej, tylko jest założona w kształcie narzędzia produkcji i w mechanizmie jego działania. Podstawową zasadą organizacji pracy staje się konieczność możliwie pełnego zastąpienia operacjami maszynowymi. Narzędzie mechaniczne całkowicie uniezależnia organizację produkcji od cech ludzkiej siły roboczej³⁰.

Powyższe wywody trzeba dobrze zrozumieć. Trwanie dominującego sposobu produkcji wymaga reprodukcji jego sił wytwórczych i stosunków produkcji, czyli jego czynników rzeczowych i podmiotowych. Z punktu widzenia produkcji i reprodukcji społecznej we wszystkich przedkapitalistycznych sposobach produkcji mamy do czynienia z sytuacją, w której rzeczowe i podmiotowe czynniki produkcji są zabezpieczone w samym procesie produkcji (pomijamy tu sytuację, w której sam przedmiot pracy, jakim jest ziemia, wymaga reprodukcji poprzez np. zagarnięcie obcego terytorium, jak to ma miejsce we wspólnocie antycznej). Bezpośredni producent jest bowiem w stanie reprodukować zarówno narzędzia produkcji (przydomowy przemysł, który również zaspokaja osobiste potrzeby producenta np. na odzież), przedmiot pracy w postaci ziemi (poprzez przynależność do wspólnoty, oddając jej pracę dodatkową w postaci pracy na rzecz wojny lub w postaci pracy zabezpieczającej ogólne warunki produkcji np. budowa kanałów irygacyjnych, dróg, itd., itp.) i swoje właściwości jako siły roboczej (np. umiejętność uprawy ziemi jest zapewniona poprzez udział w procesie produkcji, umiejętność posługiwania się narzędziami rzemieślniczymi jest zabezpieczona poprzez terminowanie). We wszystkich

²⁹ L. Althusser, E. Balibar: *Czytanie..., op. cit.*, s. 344-345.

³⁰ Ibidem, s. 346.

więc przedkapitalistycznych sposobach produkcji, reprodukcja rzeczowych i podmiotowych czynników sił wytwórczych jest oparta na naturalnych podstawach procesu produkcji, jakie tworzy ziemia i rolnictwo. Dopiero w kapitalistycznym sposobie produkcji rzeczowe i podmiotowe czynniki siły wytwórczych nie mogą zostać zreprodukowane w samym procesie wytwarzania, ich reprodukcja dokonuje się w istocie poza procesem produkcji. W warunkach istnienia wielkiego przemysłu, reprodukcja rzeczowych elementów sił wytwórczych nie jest możliwa na szczeblu przedsiębiorstwa i przebiega poza nim. Świadczą o tym analizy Marksa w *Kapitale*, dotyczące cyrkulacji kapitału między działem I (produkcja środków produkcji) a działem II (produkcja środków konsumpcji) i realizacji wartości dodatkowej. Również reprodukcja podmiotowego elementu sił wytwórczych, jakim jest siła robocza, nie znajduje i nie może znaleźć zabezpieczenia w procesie produkcji ze względu na sam charakter sił wytwórczych. Płaca robocza stwarza jedynie materialne warunki biologicznej reprodukcji siły roboczej i zaspokaja jej historycznie ukształtowane potrzeby. Jednakże siła robocza, aby obsługiwać istniejące środki produkcji musi posiadać określone umiejętności techniczne, adekwatne dla uruchamiania tych środków produkcji. Umiejętności te w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji zostają zabezpieczone poza procesem produkcji, poprzez system szkolny. Ale to nie wszystko. Reprodukcja siły roboczej — jak swego czasu akcentował to L. Althusser — *wymaga nie tylko reprodukcji jej kwalifikacji, ale zarazem jej podporządkowania się regułom istniejącego porządku* ³¹. Chodzi więc o taką reprodukcję najemnej siły roboczej, która z jednej strony — odpowiadałaby społeczno-technicznemu podziałowi pracy, zaś z drugiej — odpowiadałaby regułom *porządku ustanowionego przez klasowe panowanie* ³². Tę podmiotową stronę procesu reprodukcji kapitalistycznych stosunków wyzysku według Althussera realizują *Aparaty Państwa*, tj. represyjny aparat państwowy (wojsko, policja, system penitencjarny itd.) i pośredni represyjny aparat państwowy określany mianem *Ideologicznych Aparatów Państwa* (aparat religijny, szkolny, rodzinny, polityczny, związkowy, informacyjny, kulturalny) ³³. Istotą działalności tych *Ideologicznych Aparatów Państwa*, wśród których szczególną rolę odgrywa szkoła, jest wytwarzanie i odtwarzanie zdolności siły roboczej do uczestnictwa, podporządkowania się prawidłowościom występującym w gospodarce kapitalistycznej. *Każda masa zaczynająca swą — pisze Althusser — zawodową drogę jest praktycznie*

³¹ L. Althusser: *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*. Warszawa 1983, s. 45.

³² Ibidem, s. 45.

³³ Ibidem, s. 57.

wyposażona w ideologię, która pozostaje w zgodzie z rolą, jaką musi odegrać w społeczeństwie klasowym: rolą wyzyskiwanego zgodnie ze „świadomością zawodową”, „moralną”, „obywatelską”, „narodową” oraz apolityczną — najbardziej „rozwinętą”; rolą agenta wyzysku (umiejętność rozkazywania i przemawiania do robotników, „stosunki międzyludzkie”); rolą agentów represji (umiejętność rozkazywania i podporządkowywania sobie „w sposób bezdyskusyjny”, czy też umiejętność posługiwania się demagogią retoryki przywódców politycznych); czy też rolą zawodowych ideologów, potrafiących traktować sumienia z powagą, to znaczy z pogardą, szantażem, demagogią, które zgadzają się przystosować do akcentowania Moralności, Cnoty, „Transcendencji”, Narodu, roli Francji w świecie itp.³⁴.

Przedstawiona za Althusserem charakterystyka siły robotczej dotyczy warunków kapitalistycznych i niewątpliwie może stanowić dogodny punkt wyjścia do badań nad charakterem siły robotczej w warunkach krajów socjalistycznych. Można przypuszczać, że charakter siły robotczej w krajach socjalistycznych musi ulec i częściowo już uległ daleko idącym modyfikacjom, generowanym przez nowy sposób produkcji i działalność aparatów państwa. O tym, że daleko jesteśmy jeszcze od zakończenia tego procesu i pożądanego charakteru siły robotczej, nie trzeba nikogo przekonywać. Wyjaśnienie trudności, jakie napotyka ten proces modyfikacji, wypada odłożyć do następnego artykułu.

III

Stwierdziliśmy wcześniej, że ujęcie sił wytwórczych przez K. Wojciechowskiego uznajemy za przejaw subiektywizmu, będącego jedną z licznych odmian psychologizmu. Spróbujmy zatem, nawiązując do naszych wcześniejszych ustaleń odnośnie sił wytwórczych, dowieść słuszności postawionego zarzutu. *Siłą wytwórczą* — pisze autor — *jest to, co faktycznie przejawia się we współdziałaniu ludzi, nie zaś to, co może wpłynąć na współdziałanie. Stąd siłą wytwórczą samą przez się nie będzie ani system organizacyjny, ani doza informacji, ani maszyna, lecz będą one czynnikami bądź potencjalnie sprzyjającymi rozwojowi sił wytwórczych, bądź uprzedmiotowieniami już istniejących sił wytwórczych w grupach, w których powstały*³⁵.

Cóż się faktycznie przejawia we współdziałaniu ludzi? Na tak sformułowane pytanie odpowiedź jest zupełnie prosta. Według autora we współ-

³⁴ Ibidem, s. 70.

³⁵ K. Wojciechowski: op. cit., s. 217.

działaniu ludzi przejawia się *zdolność koncentracji, moc sprawcza, uniwersalizm i kreatywność*, będące *najistotniejszymi momentami sił wytwórczych* ³⁶. Przypomnijmy zatem, co kryje się za owymi wyrażeniami.

Otóż *zdolność koncentracji to historycznie ukształtowana cecha pozwalająca w większym lub mniejszym stopniu wiedzę zdobywać i stosować* ³⁷, Cecha ta jest właściwością członków wszystkich historycznie występujących społeczeństw i jest nabywana głównie w procesie socjalizacji. Głównym probierzem jej przejawiania się u różnych społeczeństw jest nie tyle wytwarzanie wiedzy w formie nauki, lecz jej zastosowanie. Stąd też autor akcentuje, iż *społeczny wymiar zdolności koncentracji dostrzec można dopiero porównując jakość wyrobów wytwarzanych przez poszczególne społeczeństwa, jakość usług oraz wydajność pracy* ³⁸,

Moc sprawcza oznacza pewną wytworzoną przez życie społeczne w jednostkach zdolność, czy też stan, dzięki któremu — niezależnie od chwilowych koniunktur — mniej lub bardziej sprawnie pokonują one bezwład świata nieożywionego, spontaniczność sytuacji historycznych, przeciwdziałanie bliźnich oraz żywiołowość własnego biologicznego tworzywa ³⁹. Moc sprawcza obiektywizuje się, według autora, w postaci sumy wytworzonych dóbr materialnych lub w formie przemian społecznych, a jej stopień przejawia się np. w sferze ekonomicznej w postaci długotrwałości i intensywności wysiłku, trwałości dążeń, imperatywu działania, małej absencji i dużej aktywności zawodowej, w punktualności. Moc sprawcza determinuje również *zdolność jednostek do podporządkowywania się woli innych, bądź egzekwowania u nich woli własnej. Wpływa (...) na to, w jakiej mierze przestrzegane są prawa, jak silna jest władza, jak dalece respektowane są obowiązki zawodowe oraz jak działa system kontrolny. Społeczeństwa o wysokim stopniu mocy sprawczej charakteryzują się niską przestępczością, dobrym poziomem wykształcenia, sprawnością w funkcjonowaniu urzędów, sukcesami w krótko- lub długoterminowych akcjach socjalnych (np. likwidacji epidemii chorób zakaźnych, roztaczanie opieki społecznej nad pewnymi grupami ludności), posiadają armie znane z dyscypliny oraz pewne siebie służby bezpieczeństwa. Częściej, niż gdzie indziej, organizowane są u nich imprezy masowe, natomiast rzadziej zmieniają się rządy* ⁴⁰.

Uniwersalizm oznacza cechę jednostek, która jest związana z upowszechnianiem się reguł myślenia i działania. Obecność uniwersalizmu ma-

³⁶ Ibidem, s. 216.

³⁷ Ibidem, s. 206.

³⁸ Ibidem, s. 207.

³⁹ Ibidem, s. 210.

⁴⁰ Ibidem, s. 211.

nifestuje się w bezkolizyjności ludzkich działań, nie oznaczających ich bezpośrednio kooperacyjnego charakteru, lecz uznanie i akceptację tych samych reguł gry obowiązujących w działalności innych jednostek. Uniwersalizm np. w sferze produkcji i dystrybucji dóbr materialnych przejawia się najpełniej pod postacią uczciwości.

I wreszcie *kreatywność* oznacza zdolność jednostek do adaptacji, do uczenia się i przyswajania nowych zachowań. Cecha ta wyraża się w postaci wytwarzania wciąż nowych wartości ekonomicznych, kulturalnych, politycznych. Występuje ona najwyraźniej w *społeczeństwach awangardowych*, stąd też właśnie one utrzymują dominującą pozycję wobec przyrody i wobec innych społeczeństw.

Owe cztery czynniki są najistotniejszymi momentami sił wytwórczych, gdyż — jak stwierdza K. Wojciechowski — *każdy czynnik, od którego zależy powodzenie współdziałania ludzi, da się sprowadzić do jednego z powyższych momentów lub kilku jednocześnie, one same zaś nie dadzą się — bez popadania w błędne koło — sprowadzić do czegoś innego. Są one więc najniższym poziomem redukcji, na jakim można zatrzymać się badając techniczną stronę dynamiki społecznego życia*⁴¹.

Nie wdając się w szczegółową dyskusję przedstawionej przez autora charakterystyki owych czterech momentów sił wytwórczych, pozostawiając ją osądowi czytelników, zwróćmy uwagę na pewne charakterystyczne elementy konstrukcji K. Wojciechowskiego.

Po pierwsze — sposób analizy owych czterech elementów sił wytwórczych sytuuje się na poziomie *jednostki* lub *społeczeństwa*. Poza te poziomy autor nigdzie nie wykracza, gdyż — jak można przypuszczać — są to dla niego pojęcia podstawowe, wystarczające do uchwycenia funkcjonowania i struktury życia społecznego. Przy czym społeczeństwo jest niczym innym, jak sumą jednostek nań się składających. Jak można wnosić z wypowiedzi autora, każda jednostka danego społeczeństwa jest wyposażona w owe cztery cechy. Jednostki należące do różnych społeczeństw różnią się między sobą jedynie poziomem tych cech, obiektywizującym się w sferze produkcji i dystrybucji dóbr materialnych i w formach nadbudowy prawno-politycznej i ideologicznej. O jakie jednak konkretne społeczeństwa chodzi i dlaczego występują różnice w poziomie tych cech, tego autor nigdzie nie wyjaśnia.

Po drugie — w ujęciu autora siły wytwórcze zostają zredukowane do czynnika podmiotowego procesu produkcji i reprodukcji społecznego życia. Wszystkie scharakteryzowane przez K. Wojciechowskiego momenty, tj. zdolność koncentracji, moc sprawcza, uniwersalizm, kreatywność są właściwościami ludzkiej psychiki, są wyposażeniem jednostek.

⁴¹ Ibidem, s. 216—217.

Przy czym w takim ujęciu właściwości te są sztucznie odizolowane od rzeczowych czynników procesu produkcji i w istocie im przeciwstawione.

Po trzecie — autor podkreśla, że owe momenty sił wytwórczych nie mają charakteru biologicznego, lecz charakter historyczny i społeczny. Stwierdzenie to jednakże nie znajduje nigdzie swojego odzwierciedlenia, gdyż przytoczona przez nas charakterystyka zdolności koncentracji, mocy sprawczej, uniwersalizmu i kreatywności (ujmując tę cechę z perspektywy historycznej) ujawnia, iż mamy do czynienia z cechami ponadhistorycznej natury psychicznej człowieka. Gdyby nawet założyć, że określenie historycznego i społecznego charakteru tych momentów dotyczy głównie poziomu (czy też mówiąc inaczej form i natężenia) ich występowania, to i wówczas popada się w nierozwiązywalny dylemat. Autor bowiem wyraźnie zastrzegł, iż owe cztery momenty są najniższym poziomem redukcyjnym sił wytwórczych i nie można ich wyjaśniać — pod groźbą popadnięcia w błędne koło — poprzez sprowadzanie do czegoś innego. Stąd też stwierdzenie autora o historycznym i społecznym charakterze właściwości jednostek pełni funkcję wyłącznie ozdobnika, kryjącego za sobą w istocie założenie o stałości wyposażenia ludzkiej psychiki w te właściwości i o rozwoju tych właściwości wedle bliżej nieokreślonych praw rozwoju psychicznego, z tym zastrzeżeniem, że może on się dokonywać tylko w łonie społeczeństwa i historii.

Po czwarte —• gdyby postawić problem historycznego przecież zróżnicowania form współdziałania jednostek, czyli społecznego podziału pracy, to ujęcie autora nie pozwala na rozwiązanie tego problemu. K. Wojciechowski nigdzie bowiem nie próbuje badać wskazanych przez siebie momentów sił wytwórczych w ramach historycznie określonego sposobu produkcji, uznając — jak można przypuszczać — iż nie ma on zasadniczego wpływu na przejawianie i kształtowanie się tych właściwości działających jednostek. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że mamy tu do czynienia z odejściem od podstawowej tezy materializmu historycznego.

Powyższe uprawnia nas do stwierdzenia, że stanowisko K. Wojciechowskiego jest jedną z wielu wersji psychologizmu w myśli społecznej, gdyż autor doszukuje się najistotniejszych sił kształtujących społeczeństwo w określonych właściwościach psychicznych człowieka, redukując tym samym społeczne siły wytwórcze do czynnika podmiotowego. Nie dostrzega przy tym, iż wpływ pewnej uniwersalnej natury psychicznej człowieka (nb. której nie kwestionujemy) jest zawsze zapośredniczony i funkcjonalnie zależny od historycznie ukształtowanego sposobu produkcji i wymiany oraz adekwatnych mu form nadbudowy prawno-politycznej. Dopiero na gruncie danego sposobu produkcji kształtują się określone właściwości podmiotowego czynnika sił wytwórczych, będące wyrazem

istniejących stosunków produkcji, społecznego podziału pracy, koncentracji środków produkcji, całego skomplikowanego powiązania różnych dziedzin produkcji materialnej i duchowej. Właśnie materialne warunki życia człowieka określają w ostatniej instancji jego życie duchowe i rozwój społeczny, i tym różni się stanowisko materializmu historycznego od stanowiska psychologizmu.